

*Rory - mair*  
Londyn, dnia 17.IV.43r. J.B.Fristley : Odczyt dla  
USA.

Upłynęło już sporo czasu, odkąd przemawiałem ostatnio na temat ogólnych warunków życia w Anglii w czasie obecnej wojny. Jesteście zapewne ciekawi dowiedzieć się, jak obecnie dajemy sobie radę? W porównaniu z historycznymi zwyczajami, jakim podlega życie u nas z powodu konieczności ciągłego przystosowywania się do warunków wojennych, mogłoby się wydawać, że życie u nas się unormowało i prawie że płynie z przyspieszeniem rutyny. Okres wprowadzania najbardziej radykalnych innowacji, takich np., jak racjonowanie żywności upłynął już dwa lata temu. Kilka miesięcy temu wprowadzono jeszcze dalsze zaostrzenie w używaniu benzyny, polegające na tym, że po prostu prywatnym osobom wogóle benzyny do samochodów nie wydaje się, a mogą ją pobierać jedynie ci, którzy jej potrzebują dla celów związanych z potrzebami wojennymi, bądź też innych ważnych funkcji, jak np. wykonywanie praktyki lekarskiej. Jakkolwiek by jednak udało się nam przystosować do warunków życia wojennego, to nigdy nie można powiedzieć, by życie to stało się unormowane. W miarę, jak wzrastają potrzeby wojenne, nasz równocześnie wzrastać ograniczenia w życiu ludności cywilnej. Oczywiście organizacja czyni postępy. Dwa lata temu, w czasie największych nalotów niem., były niezmiernie braki w zaopatrzeniu w tytoń. Ścięcej słyszano się narzekania z tego powodu, niż z powodu nalotów. Obecnie z stałą wprawdzie wprowadzone racje, ale równocześnie zapewniło stałe dostawy. Stopniowe obniżanie stopy życiowej jest jednak nieuniknione.-- Zapotrzebowanie na siły robocze wciąż wzrasta. Każdy mężczyzna i każda kobieta, zdolni do jakiegokolwiek pracy, zostali zmobilizowani bądź do sił zbrojnych, bądź do przemysłu. W rezultacie istnieją niezmiernie trudności z obsadą we wszelkich dziedzinach życia codziennego. W bloku mieszkalnym, w którym mieszkam, stan służby libry zaledwie jedną czwartą stanu przedwojennego i to jeszcze składa się pra-